Cena 10 gr.

# POLSKA NARODOWA

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY

Rok I. Niedziela, 23 sierpnia 1936 r. Nr. 15.

# RZECZYWISTOŚĆ KOMUNIZMU

Przed 16-stu laty na polach Radzymina zostało rozstrzygnięte, czy zdławieni potężną ręką sowieckiego państwa mamy iść tam, dokąd komunizm dziś prowadzi Rosję, czy wolno nam będzie o naszych losach rozstrzygać samodzielnie i wprząc się w dzieło budowy takiego ustroju społecznego, jaki będzie odpowiadał naszemu zdrowemu sensowi i przez historję ukształtowanej woli Narodu Polskiego. Rozstrzygnięcie to wypadło w sensie dla nas korzystnym...

Rosja sowiecka poszła po linji komunizmu. Wieleby można przytoczyć przykładów, że rzeczywistość sowiecka bardzo odbiegła od zasad doktryny komunistycznej i—że propaganda sowiecka inne hasła komunistyczne głosi nazewnątrz, a inną praktykę komunistyczną stosuje nawewnątrz. Nie to jest jednak ważne, w jakim stopniu Rosja sowiecka wzięła rozbrat z teoretycznym komunizmem, t. zn. z takim komunizmem, jakim go wyobrażali sobie jego twórcy— istotna jest droga, po której poszła Rosja, prowadzona przez ludzi, wierzących w komunizm... i co ją na tej drodze czeka.

Socjalizm i komunizm szermują hasłami sprawiedliwości społecznej i poprawy doli ludu pracującego. Co prawda nie on pierwszy rozpoczął walkę o te hasła, wysunął je bowiem wcześniej katolicyzm społeczny, czerpiący natchnienie do tej walki z nakazów Kościoła. Był, rzeczywiście, okres, gdy idee sprawiedliwości społecznej najbardziej zdecydowanie głosili socjaliści i to pozostanie ich niezaprzeczoną zasługą historyczną. Socjalizm był jednak zawsze tak dalece przesiąknięty żydostwem, że z czasem przeszedł pod zupełną komendę żydów, stał się środkiem urzeczywistniania żydowskich celów politycznych. Dlatego socjalizm od początku swego istnienia wystąpił przeciw religji, dlatego komunizm wystąpił przeciw narodowi, choć ani religje chrześcijańskie, ani żaden naród nie głoszą zasad wyzysku. Kościół zaś zawsze znajdował się w opozycji w stosunku do kapitalizmu.

Z chwilą jednak, gdy narody przejrzały tę żydowską grę pod płaszczykiem sprawiedliwości społecznej, rozpoczęło się otrząsanie się nie-żydów z uroku socjalizmu, rozpoczął się równocześnie upadek socjalizmu, ponieważ to, co nie zżydziało duchowo, szło na narodową stronę barykady, co zaś zżydziało do ostatka, przeszło do komunizmu.

Ruchy narodowe jednak nie unarodowiły socjalizmu, ale przystąpiły do wypracowania nowych środków walki o sprawiedliwość społeczną i do jej prawdziwego urzeczywistnienia. Dlaczego? Oto dostrzeżono, że socjal-komunizm, oparty o prace niby naukowe Marxa, jest błędny, że wręcz uniemożliwia budowę ustroju sprawiedliwości społecznej, a w miejsce poprawy losu ludzi pracy niesie — bo nieść musi — nędzę!

Dlaczego?

Po pierwsze ustrój komunistyczny (i socjalistyczny) oznacza upaństwowienie wszystkich warsztatów pracy. Taki jest cel ostateczny tego ustroju i jeśli się nawet komuniści zgadzają na pozostawienie własności drobnych warsztatów, to tylko czasowo, by je zniszczyć wtedy, gdy to będzie możliwe.

Z chwilą, gdy państwo stanie się niepodzielnym władcą całego życia gospodarczego, ludzie tem państwem kierujący staną się tak potężni, że będą mogli swoją wolę narzucić każdemu obywatelowi. Jaka jest gwarancja, że władcy tego państwa zawsze będą dbali o sprawiedliwość, że nie rozpoczną wyzysku robotnika..... dla własnych kieszeni, czy dla celów innych, obcych robotnikowi i pozbawionemu własności chłopu? Złudzenie, że państwem socjalistycznem będą rządzili sami chłopi i robotnicy jest—tylko złudzeniem. Machina państwowa wymaga wyszkolonych urzędników, państwo gospodarujące musi postawić na czele państwowych przedsiębiorstw — państwowych dyrektorów. Kto zaś ośmieli się usta otworzyć przeciw tej socjalistycznej biurokracji, wyda na siebie wyrok śmierci głodowej, bo wyrzuconego z pracy nie przyjmie przecież prywatny przedsiębiorca, którego w ustroju socjalkomunistycznym nie będzie, ani nie otworzy własnego przedsiębiorstwa — bo zostanie burżujem. Tak jest już w Rosji, a do jakiego piekła może dojść, nie wiemy.

Po wtóre ustrój, w którym niema przedsiębiorstw prywatnych, jest ogromnie kosztowny. Gospodarz sam siebie nie będzie okradał i, jeżeli jest człowiekiem normalnym, będzie starał się pracować jaknajwięcej i jaknajlepiej, żeby możliwie najwięcej zarobić. Prywatny właściciel przedsiębiorstwa gospodaruje na własne— wreszcie—ryzyko i własną odpowiedzialność, może decydować się na pewne posunięcia łatwo, nikogo o pozwolenie nie pytając, łatwiej skutkiem tego przystosowuje się do warunków, gospodarując sprawniej od wszelkich urzędników. W ustroju socjalistycznym, gdy miejsce prywatnego przedsiębiorcy i gospodarza zastąpi urzędnik, trzeba będzie stworzyć kolosalny aparat urzędniczy, trzeba będzie nad dyrektorem postawić kontrolera, a nad kontrolerem dyrektora, by baczył na uczciwość poszczególnych urzędników-wykonawców, czyli robotników, i urzędników-kierowniczych, czyli właściwej biurokracji socjal-komunistycznej. Ogromny aparat kontrolny będzie musiał czuwać, by pracownicy się nie lenili, by pracowano tyle, ile trzeba, a nie ile wymagają przepisy. Z drugiej strony działalność przedsiębiorstw socjalistycznych będą krępowały stosy przepisów z konieczności jak każdy przepis, ujmujących życie w martwe ramy papierów. To wszystko niszczy wytwórczość. I te są właśnie przyczyny ciągłych niepowodzeń gospodarczych Rosji, wobec których pozostaje bezradny entuzjazm brygad szturmowych, którego również na długo nie wystarczy.

Ruch Narodowy w Polsce poszedł inną drogą, niż komunistyczno-socjalistyczna, inną również od Niemiec i Włoch. Będzie to droga trudna, ale tylko z pokonywania wielkich trudności rodzą się dzieła wielkie.

J. Da—i.

# Jedność narodowa

Rozpoczęło się to dość dawno od słów pieśni „skończyły się dni kołatania do waszych serc..." i od obelżywego zwrotu wypowiedzianego pod adresem tych, którzy, uznając czyn zbrojny po stronie państw sprzymierzonych, byli przeciwni t. zw. orjentacji państw centralnych.

Ten wrogi stosunek obozu legjonowego do olbrzymiej części Narodu, myślącego innemi niż legjoniści kategorjami, przetrwał wojnę europejską, pierwsze lata niepodległości i przypadł w spadku sanacji.

Rządy obozu legjonowego, czy też sanacyjnego — to nietylko bezwzględna walka z obozem narodowym, ale to przedewszystkiem walka o zdobycie i utrzymanie się za wszelką cenę jaknajdłużej przy władzy — to zarazem walka o wyłączność kierowania losami Państwa obok, a niekiedy wbrew Narodowi.

Przez szereg lat trwania tych rządów nic nie wspominano o jakiejś jedności narodowej, czy wspólnym froncie — przeciwnie, walczono bezwzględnie z każdym, kto był innych, niż „radośni twórcy", poglądów.

„Łamanie kości", Brześć i Bereza — oto wszystko, co zwycięski obóz przeznaczył dla „narodu idjotów".

Od pewnego jednak czasu sytuacja zmieniła się radykalnie. Skompromitowana doszczętnie zgubną dla Narodu działalnością sanacja poczyna nagle głosić hasła „jedności narodowej" i „wspólnego frontu".

Znaleźli się nawet wśród opozycji ludzie, którzy nie widząc, że hasło „jedności narodowej"—to tylko jeszcze jedna więcej sztuczka sanacji, pragnącej w ten sposób zapewnić sobie dotychczasowe stanowisko, poczynają nawoływać do zgody, do tworzenia wspólnego frontu.

Kochajmy się, o bracia Słowianie! Zapomnijmy o tem, co było, zapomnijmy o maju i Brześciu, zapomnijmy o licznych łajdactwach sanacji i pracujmy wspólnie dla dobra kraju, tembardziej, że czasy są ciężkie, że sytuacja międzynarodowa jest niepewna, że lada dzień trzeba może będzie w obronie Ojczyzny za broń chwytać.

Piękne to są hasła zgody narodowej i wspólnego frontu, ale zgóry trzeba sobie powiedzieć, na co ma być ta zgoda, czy zgoda na bezprawie i łajdactwa, czy też zgoda na walkę z bezprawiem i łajdactwami.

Tworząc wspólny front do walki z wspólnym wrogiem i o wspólne cele musimy dobrze przyjrzeć się towarzyszom wspólnej linji bojowej z lewej i z prawej strony, by później w ogniu walki nie spotkała nas zdrada, by później w najkrytyczniejszym momencie nie było wahających się i maruderów. A że chwila jest poważna, że czekają nas trudy wielkie, na pewnych i wypróbowanych tylko liczyć można ludzi.

Obóz narodowy oddawna wypisał na swych sztandarach hasła walki o Wielką i Sprawiedliwą Polskę i każdy uczciwy i prawy Polak, jeżeli zgadza się z temi hasłami, może walczyć we wspólnym narodowym froncie.

Nie może być jednak mowy o wspólnym froncie obozu narodowego z sanacją, tak jak trudno wyobrazić sobie sojusz okradanych z okradającymi, gnębionych z gnębicielami, walczących o Wielką Polskę z tymi, którzy przez swe machinacje ideę Wielkiej Polski zaprzepaścili.

Nierozumnem również i szkodliwem dla dobra Narodu jest rzucanie zasłony na przeszłość: na występki i szkodliwą działalność sanacji. Ci, którzy ponoszą winę za dzisiejszy stan kraju, muszą ponieść surową karę nie dlatego, by stało się zadość uczuciu zemsty, ale, by przyszłe pokolenia wiedziały, że działać bezkarnie na szkodę Narodu nie wolno.

Tadeusz Bączkowski.

# Kto w Boga wierzy!

Ks. Charszewski w „Słowie Pomorskiem" nawołuje do walki z groźnem niebezpieczeństwem żydowskiem.

Gdy miljony Polaków głoduje bez pracy, 4 miljony żydów tuczy się polskim chlebem.

„Kto to sprawił? Żyd! On „przewidział" ten groźny kryzys, bo—jak świadczą łotrowskie „Protokóły Mędrców Syjonu" — sam go uknuł na kilkadziesiąt lat przedtem nato, aby wygłodzone masy polskie doprowadzić do rozpaczy, zrozpaczone zatruć szalejem komunizmu, i potem oszalałe rzucić w piekło djabelskiej walki przeciw Bogu na rzecz królestwa szatana, w którem królowałby syn szatana — żyd!"

Dzieje Polski uczą, że żydzi stale występowali przeciwko Państwu polskiemu. Oni starali się doprowadzić niepodległą Polskę do upadku, oni sprzeciwiali się powstaniu Zmartwychwstałej Ojczyzny, oni też walczyli z wojskami polskiemi, broniącemi kraju przed nawałą bolszewicką. Jednakże zbrodnie żydowskie nie ograniczają się jedynie do przeszłości. Przypatrzmy się tylko, co dzieje się obecnie: „Kto sprawił, że w arcykatolickiej Hiszpanji sami Hiszpanie palą własne świątynie - cuda i w łunach świętożerczej pożogi tańczą dzikie sarabandy, przybrani w ornaty? żyd! Kto rękoma proletarjatu, przemienionego w dziki motłoch, bezcześci i morduje zakonnice, w piekielnym tryumfie obnosi na tacach kościelnych broczące krwią głowy kapłanów, a na pikach głowy świętych buntowników, co z bronią w ręku stanęli w obronie swoich świętości religijnych i narodowych? żyd! Kto nawet dzieci hiszpańskie doprowadził do morderczego szału? żyd! Kto ludzi przemienił w szakale i poszczuł do wywlekania z grobów i bezczeszczenia trupów? żyd!

To samo żydzi i nam w Polsce gotują. Kto niedawno w Przytyku, jak psa, z zasadzki zastrzelił chłopa polskiego o symbolicznem nazwisku Wieśniaka? żyd! Kto w Mińsku Mazowieckim podobnie zastrzelił żołnierza polskiego? żyd! Kto w Krakowie, we Lwowie, w Toruniu, Chełmnie i Gdyni—sam pozostając w bezpiecznem ukryciu — pchnął wynędzniałe bezrobociem tłumy, z kamieniami polskiemi w ręku, pod kule policji polskiej? żyd! Kto strajkiem bezczelnie protestował przeciw sprawiedliwemu wyrokowi Sądu Polskiego na zabójców i prowokatorów żydowskich z Przytyka? żyd! Kto pierwszego maja na ulicach Warszawy wznosił zdrajcze przeciw Polsce okrzyki? żyd! Kto po tem wszystkiem ma czelność podawać się chłopu i robotnikowi polskiemu za jego brata i zbawcę i wzywać go do składek na odbudowę spalonej bóżnicy w Zamościu, a szczuć na nasze duchowieństwo, jakoby zdrajcę ludu? żyd! Kto nawet chełpi się swoją zbrodnią finansowania zagrabionem światu złotem djabelskiego przewrotu, jakoby w nim było zbawienie ludu chrześcijańskiego z niedoli, przez żyda nań sprowadzonej? żyd! Kto po szatańsku wszelką prawdę wywraca do góry nogami, rachując na piekielne działanie wynalezionej na gojów przez żyda Marksa, czerwonej trucizny? żyd!"

Wypadki w Przytyku, Mińsku Mazowieckim, Krakowie, Toruniu i innych miejscowościach są sygnałami ostrzegającemi przed powtórzeniem się w Polsce okropności hiszpańskich.

„Polacy! — woła ks. Charszewski — Gdy na to się zanosi, na jakie miano zasługuje i czego wart Polak, który żyda w jego szatańskiej robocie popiera przeciw własnej Ojczyźnie? Popiera go zaś nietylko bezbożnik i komunista, czy socjalista, czy ktoś obrany z rozumu, jak N. P. R. świętująca rocznicę „Cudu nad Wisłą" i jednocześnie, wraz z żydami i bolszewikami, opowiadająca się po stronie żydokomuny hiszpańskiej. Popiera go i ten, kto wierzy w żyda, z nakazu i przyzwolenia talmudu oszusta, kłamcę i zdrajcę. Kto unika Polaka - kupca, rzemieślnika, lekarza czy adwokata, a bezwstydnie lezie do żyda. Kto kupuje i czyta prasę żydowską, kto temi truicielskiemi drukami kupczy, dla podłego zysku sprzedając żydom na zamordowanie Chrystusa, a swoim rodakom na zgubę — truciznę.

**Zdrajcą Chrystusa, Ojczyzny, samego siebie i swoich dzieci jest Polak, który w jakikolwiek sposób popiera żyda.** Hańba mu i przekleństwo!

Polacy! Nie wzywamy do gwałtów przeciwżydowskich. Przeciwnie, jaknajsilniej ostrzegamy przed niemi. Zgodnie jednak z głośnemi słowy premjera, p. Sławoj-Składkowskiego, wołamy: Żyda, broń Boże, nie bij! Ni w kark, ni po łbie, ni nawet po „miękkiem". Po kieszeni jednak bij! I zwłaszcza po zatrutych płodach jego duszy antychrystycznej i przeciwpolskiej — kto w Boga wierzy! Jezus Maryja! — bij żyda!

Inaczej biada nam!"



## Od Administracji

**Dla uniknięcia przerwy w wysyłce tygodnika, prosimy Prenumeratorów o rychłe opłacenie zaległej prenumeraty.**

# Pod rządami krwawych oprawców

Bestjalstwa komunistów hiszpańskich nie ustają na chwilę.

W miejscowości Constantina, gdzie znajdują się kopalnie węgla, komuniści aresztowali wszystkich członków dyrekcji oraz tych, których podejrzewali o współudział w powstaniu. Ogółem aresztowano 149 osób. Komuniści wrzucili wszystkich do opuszczonych studni i zamordowali wrzucając do wnętrza pociski dynamitowe.

W El Arahal komuniści zgromadzili 26 osób w domu, który miał zakratowane okna, poczem wrzucili do wnętrza kilka snopów słomy oblanych benzyną, które podpalili. 26 osób spłonęło żywcem.

W mieście Tarassa pod Barceloną codziennie znajduje się na ulicy porzucone zwłoki znanych obywateli nieraz zmasakrowane i trudne do zidentyfikowania.

W Kartagenie w nocy z 14 na 15 sierpnia wywieziono na dwuch parowcach 360 żołnierzy gwardji cywilnej i 80 oficerów marynarki. Po wyjeździe z portu gwardzistów i oficerów utopiono.

W całej Katalonji trwają egzekucje, których ofiarami padają przedewszystkiem osoby duchowne. Egzekucje te poprzedzane są obławami urządzanemi wedle ustalonych zawczasu list proskrybcyjnych.

We wtorek na wyspie Ibiza rozstrzelano czterech generałów, trzech podpułkowników, 15-tu majorów i 19-tu kapitanów powstańczych.

W miasteczku Catacelles pod Barceloną rozstrzelano 17 zakonników, prowadzących sanatorjum dla dzieci.

W Bilbao rozstrzelano około 200 księży i zakonników. W miejscowości Ronda komitet rewolucyjny skazał na śmierć 480 osób. W Almendralejo zamordowano 80 osób w ten sposób, że ofiary ukrzyżowano, potem oblano benzyną i żywcem spalono.

W Tarragonie odbywają się codziennie masowe rozstrzeliwania osób podejrzanych o sprzyjanie powstańcom. Wyroki wydawane są przez komunistyczny komitet rewolucyjny. Zwłoki rozstrzelanych pozostają na miejscu kaźni do wieczora i zabierane są przez samochody ciężarowe.

W okolicy Jaen rostrzelano 400 jeńców i zakładników, w tem wiele osób duchownych i kobiet, wziętych do niewoli przez wojska rządowe. Wśród rozstrzelanych oprócz biskupa Jaen znajdowali się również jego siostra i brat.

Według oficjalnej statystyki liczba ofiar wojny domowej w ciągu 4-ch ostatnich tygodni wynosi 55.000 osób z czego 30000 po stronie powstańców.

# W kraju i zagranicą

### WIELKIE UROCZYSTOŚCI NARODOWE

W sobotę 15 sierpnia w 16-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą" Stronnictwo Narodowe zorganizowało 12 większych zjazdów, około 50 zjazdów powiatów oraz wiele drobniejszych uroczystości lokalnych. W uroczystościach tych wzięło udział ponad 400 tysięcy zorganizowanych narodowców.

### NA KOGO TA BROŃ?

W czasie pożaru w dzielnicy żydowskiej w Ostrowcu znaleziono na strychu płonącego domu karabin maszynowy, kilka karabinów ręcznych, części do karabinów i amunicję.

### UNIWERSALNY ŚRODEK

P. premjer Sławoj-Składkowski ogłosił, że dziennikarze winni oszczerczych artykułów i notatek będą wysyłani do Berezy. Jak się okazuje miejsce odosobnienia ma być skutecznym środkiem na wszelkie dolegliwości.

Najpierw wysyłano do Berezy nacjonalistów polskich, później nacjonalistów ukraińskich, następnie „parobków" komunistycznych, a potem „prezesów" narodowców, ostatnio zaś straszy się Berezą dziennikarzy.

Nieszczególny to lekarz, który wszystkie choroby usiłuje leczyć jednem i tem samem lekarstwem, ale widocznie w sztuce rządzenia inne panują prawa, niż w medycynie.

Małe dzieci straszy się kominiarzem, starsze (te z opozycji) miejscem odosobnienia, jednak nie wszystkie strachy (zwłaszcza na Lachy) są groźne. Jeden z narodowców, który przeszedł już Berezę, zapytującym go o warunki pobytu w miejscu odosobnienia, oświadczył: „Niemasz, jak w Berezie: podatków się nie płaci, komornik nie grozi no i nie straszą Berezą".

— — —

### SPISKI KOMUNISTYCZNE W EKWADORZE i CHILE

W dwóch republikach amerykańskich: Ekwadorze i Chile władze bezpieczeństwa wykryły komunistyczne spiski rewolucyjne, które miały w najbliższym czasie dokonać przewrotu i zaprowadzić rządy sowieckie.

### POWSTAŃCY ZWYCIĘŻAJĄ

W walkach w Hiszpanji zwyciężają wojska powstańcze. Wojska rządowe w szeregu wypadków poddają się powstańcom bez stawiania oporu. Stwierdzono, że po stronie wojsk rządowych walczą obywatele francuscy i sowieccy.

Stolica Hiszpanji, Madryt znajduje się w beznadziejnej sytuacji, otoczona przez wojska powstańcze gen Mollo, który oświadczył, że pragnie uniknąć walk ulicznych, oczekując, że stolica wkrótce się podda.

### W PALESTYNIE

Sytuacja w Palestynie zaognia się coraz bardziej. Dochodzi często do starć powstańców arabskich z wojskami angielskiemi, przyczem Arabom pomagają Beduini z pustyni syryjskiej.

W całym kraju dokonano licznych aresztowań Arabów za akcję sabotażową oraz żydów za kolportaż bibuły komunistycznej.

TADEUSZ GROT

# REWOLUCYJNA ROZMOWA

Ksawery ogląda się podejrzliwie na drzwi.
— Ewaryst, czy te drzwi zamknięte?
— Zamknięte.
— Na klucz?
— Tak na klucz.
— Napewno?
— Napewno.
— Sam sprawdzę... bo to widzisz Ewaryście... a okiennice zamknięte?
— Zamknięte.
— Bo to widzisz... djabli wiedzą, czy tam kto pod oknem nie podsłuchuje?... wyjdź no, zobacz!
Ewaryst wychodzi na dwór i po chwili wraca:
— Niema nikogo.
Ksawery tajemniczo: — Bo to widzisz... słuchaj!... a z sieni nic nie słychać?...
— Nie słychać.
— Bo to widzisz... ale sza, ani słówka o tem, co powiem. Nie powiesz?
— Nie powiem.
— Bo to rozumiesz?... o życie chodzi... przysięgnij, że nie wydasz!
— Nie wydam.
— Choćby cię nawet, panie tego... hm... no, jakże tam? ...do tej Bere..., co to wiesz?...
— Acha?...
— Nie wydasz?
— Nie wydam.
— Bo to widzisz, w Warszawie...
— Co w Warszawie?...
— Cicho!... Zobacz no jeszcze te drzwi...
— Zamknięte.
— Bo to widzisz, w Warszawie rozrzucano...
— Rozrzucano!?...
— Cicho, na Boga!, bo śmierć pewna... w Warszawie rozrzucano i pod sejme...
— Ksawery!, nie mów!...
— Co tam, nie boję się!... a tego... hm... przez sufit nie słychać?...
— Nie, nie słychać.
— Nie boję się!... w Warszawie rozrzucano i pod sejmem...
— Ksawery, cicho!, nie gub nas!
— Nie boję się, raz, panie, kozie śmierć, co mi tam... co to ktoś za oknem?...
— Nie, to wiatr.
— Rozrzucano, panie, pod sejmem i moja siostra jedno podniosła...
— Podniosła?
— Podniosła i mnie dała i ja tu...
— Ksawery, przestań!...
— Co tam przestań!... ja tu mam, panie, i ci...
— Ksawery, słuchaj! i ty nie boisz się?
— Co tam!... na mnie nie ma strachów!... a przez drzwi nie słychać?...
— Nie, nie słychać.
Ksawery, przybrawszy bohaterską pozę, czyta: „Już w gruzach leżą sana..."
— Ksawery, cicho!
— ... sanacji...
— Ksawery!...
— ... posady...
Ksawery czyta dalej oglądając się co chwila nieznacznie na drzwi.
— Ksawery, przestań!
— Co tam przestań, ja, panie, jak mnie poniesie, to bym na bagnety, panie, na karabiny, na armaty.....
— Ksawery!....
Słychać stukanie do drzwi, Ksawery raptownie milknie....
— Co to?
Głos z za drzwi: „Otworzyć! tu policja".
Ksawery stoi chwilę niezdecydowany, co zrobić, aż nagle głośno:
— A ja ci Ewaryście zawsze mówiłem, że ja, panie, zawsze za rządem.
Obaj: „Niech żyje rząd!"
Gdy pukanie do drzwi nie ustaje, Ewaryst otwiera je — wchodzi policjant.
— Dobry wieczór panom!... Przechodząc koło okna zobaczyłem, że tu tak późno świeci się, to i myślę: trzeba zobaczyć — może złodzieje?.. a tu widzę, że to panowie i to tak lojalnie wiwatują... No, no... a ja durny dawniej myślałem, że panowie—to opozycja.... Jak to nigdy nie można być pewnym.

# Kronika Gąbina

**Zjazd Stronnictwa Ludowego.**—W dn. 15 b. m. odbył się w Gąbinie zjazd Stronnictwa Ludowego z powiatów Gostynińskiego i Sochaczewskiego. Na zjazd przybyło około 2000 osób. W czasie pochodu przez miasto wśród okrzyków wznoszonych na cześć Witosa i innych jeden z żydów zawołał: „Niech żyje Stronnictwo Ludowe". Widocznie żyd chciał się odwdzięczyć chłopom ze Stronnictwa Ludowego, którzy tak wydatnie popierają żydów, co widzi się zwłaszcza w czasie jarmarków.

**Kradzież.**—W dn. 16 b. m. w autobusie na linji Warszawa — Gostynin skradziono jednemu z pasażerów portfel z gotówką, zawierający około 900 złotych.

**Prowokacja żydowska.**—W związku ze zbiórką na Fundusz Obrony Morza powierzono różnym osobom rozprzedaż specjalnych nalepek. Od jednego z rozprzedawców żyd Rogoziński zażądał trzech nalepek, a gdy rozprzedawca upomniał się o należność za nalepki, bezczelny żyd odpowiedział: „To wcale mi nie jest potrzebne, ja to mogę użyć ale do...." — i wykonał odpowiedni nieprzyzwoity gest.

# Kronika Sochaczewska

**Spółdzielnia zdrowia.**—W dn. 18 b. m. odbyło się w Sochaczewie organizacyjne zebranie Spółdzielni Zdrowia, w którem między innemi wzięli udział: naczelnik Wydziału Zdrowia z Ministerstwa Opieki Społecznej i inspektor C. T. O. Po omówieniu celu zakładanej instytucji wybrano Komitet Spółdzielni.

**Pochód ludowców.**—W dn. 15 b. m. jako w rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami, Stronnictwo Ludowe urządziło pochód, w którym wraz z chłopami maszerowali żydzi.

# Z Głowna

W zeszłym tygodniu w Rynku wybuchł pożar. Spłonęło 12 domów mieszkalnych oraz wiele budynków gospodarczych. Pozbawionych dachu nad głową zostało 28 rodzin. Dla niesienia pomocy pogorzelcom utworzono specjalny komitet. W akcji ratowniczej poza miejscową strażą pożarną brało udział siedem innych straży m. in. z Łodzi i Łowicza.

---

ANDRZEJ GRYF

# INNE CZASY

(POWIEŚĆ) 11)

— Żebyś ty spokoju nie zaznał do dziesiątego pokolenia — zaperzył się Bracht — żebyś jednego grosza do końca życia nie zarobił, żeby twoje dzieci.....

Dwaj niedawni przyjaciele skoczyli ku sobie, jak zaperzone indyki. Przez chwilę zdawało się, że cała sprawa przybierze charakter poważnej awantury. Wykrzywione dziwacznie postacie drgały przy niepewnym blasku świeczki nakształt trzepocących się ptaków, a niespokojnie biegające oczy szukały nerwowo możliwości osiągnięcia przewagi nad przeciwnikiem.

Nagle Bracht uśmiechnął się pojednawczo i spojrzawszy spodełba na Arona powiedział głosem niemal spokojnym.

— Nu i jaki interes w tem wszystkiem.... Niby poco my mamy się kłócić?....

Twarz sklepikarza wypogodziła się równie szybko i obaj usiedli uspokojeni przy stole. Zdawało się, że pomiędzy tymi dwoma ludźmi nie istniało nigdy żadne nieporozumienie, a owa kłótnia zaszła w zupełnie innem środowisku.

Oni zaś, zbliżywszy się do siebie, poczęli rozmawiać głosem przyciszonym. Stłumione szepty napełniły ciszę nocy ostrym szmerem wyrzucanych z gardła świstów, które, przemieniając się w szmery, rozsnuwały się w mrocznych kątach niewielkiej izby. Niekiedy od pobliskich zabudowań dolatywało gniewne naszczekiwanie psów, albo wrzask umykającego przed niemi kota.

Bracht i Aron mówili jeszcze długo, aż wreszcie, kiedy szarawe błyski świtu poczęły się wkradać pomiędzy szpary okienic, udali się obaj na spoczynek.

— — — — — — — — — — — —

Tymczasem Brzóska, opuściwszy sklep Arona, skierował się wolnym krokiem w stronę dworu. Minął w milczeniu skraj wsi i znalazł się na oświetlonem jasno poświatą księżyca polu. Parna noc nie usposobiła go bynajmniej łagodnie. Toteż idąc wyrzucał z zaciśniętych warg soczyste przekleństwa.

Dokoła panowała niczem niezmącona cisza. Zeschnięty piach skrzypiał mu pod nogami i, unosząc się nakształt brudnego obłoku, wlókł się wolno ku przydrożnym rowom, tworząc przezroczystą smugę przyziemnej mgły.

Monter zatrzymał się na chwilę i rozpiąwszy wilgotną od potu koszulę, odetchnął głęboko. Złamana ręka dolegała mu bardzo. Czuł jakiś dziwnie przejmujący ból, który rozchodząc się wzdłuż ramienia, przenikał całą postać niby ukłucie olbrzymiej igły.

Tłumiona w piersi nienawiść do Wycza poczęła nagle wzbierać nakształt gorącego zarzewia.

— Już ja mu pokażę—mruknął ze złością—jeszcze on nie wie, co to znaczy zaczynać ze mną. Poczekaj.... Tobie się zdaje, że broniąc Zimskiego zyskasz coś na tem, ale niedoczekanie twoje, ty szczeniaku jeden. Przyjdzie czas, że nawet twój dziedzic nie potrafi cię uratować od nędzy, a wtedy ja pogadam z tobą na całego....

Wkrótce znalazł się w pobliżu dworu. Ostrożnie zeszedł z drogi i, przesunąwszy się wzdłuż okalającego zabudowania żywopłotu, wyszukał wąskie przejście.

Nagle mignęła mu jakaś znajoma postać kobieca. Ruchem szybkim jak myśl skoczył ku niej i spojrzał w twarz usiłującej umknąć dziewczynie.

— Ceśka, a ty co tu robisz!....

— Robię, co mi się podoba — spojrzała wyzywająco na niego — nie twoja rzecz.....

— Spać nie możesz — zaśmiał się ironicznie — nie dziwię się nawet, bo noc parna, jak djabli, aż we własnej skórze gorąco, szczególniej jeżeli kto młody.....

— Młody, nie młody, a ty się nie czepiaj, bo i tak nic nie otrzymasz.... Najwyżej dostaniesz w gębę.

— Widzieliście ją, jaka odważna, a samej pewno kolana ze strachu się trzęsą, że jutro wszystkim opowiem, jak to za chłopakami latasz po nocy, a może powiesz, że chciałaś księżyc obejrzeć pod oknem u Wycza.... Wpadł ci w oko, ja wiem, ale on ciebie nie zechce, bo mu w głowie kto inny lepszy od ciebie....

— Skąd wiesz? — przysunęła się do niego bliżej.

— Alboś ślepa, czy co. Panna Zimska na koniu usiedzieć nie może, jak go zobaczy, oczami za nim na wszystkie strony wodzi, a ty chcesz się do niego dobrać.....

Brzóska mówił to wszystko właściwie nie mając żadnych podstaw, niemniej jednak przekonał się odrazu, że mimowoli odgadł najtajniejsze myśli Ceśi, która rzeczywiście kochała się w przystojnym leśniku. Słowa montera zraniły ją głęboko i wkradłszy się w okolice serca, ścisnęły je nakształt żelaznej obręczy.

Tymczasem Brzóska, nie zwracając uwagi na wrażenie, jakie wywołało jego powiedzenie, mówił dalej.

— Czego łazisz z kąta w kąt sama nie wiesz dokąd. Zamiast szukać guza, lepiej byś zaczęła ze mną.... Albo to jestem byle kim, czy co! Mam łeb na karku, zarabiam dobrze i mogłabyś mieć życie pierwsza klasa.

(d. c. n.)

# Kronika Łowicka

**Łowiccy narodowcy pod Radzyminem.** — W uroczystościach urządzanych w dniu 15 b. m. przez Obóz narodowy na polach walk pod Radzyminem wzięło udział około 50 łowickich narodowców, z których większość przebyła drogę z Łowicza do Radzymina na rowerach. Łowiccy narodowcy będący delegacją Stronnictwa Narodowego z Łowicza w czasie pochodu, jaki uformował się na polach radzymińskich, nieśli transparent z napisem: „Niech żyje Wielka Polska Narodowa".

**Obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą".** — W dn. 15 b. m. odbył się na Rynku im. Kościuszki oficjalny obchód święta żołnierza według programu, podanego w ostatnim numerze „Polski Narodowej". W obchodzie wzięły udział poza przedstawicielami władz: Związek Rezerwistów, P. W. pocztowe, P. W. kolejowe i uczniowie Szkoły Rolniczej na Blichu.

Tegoż samego dnia w sali Domu ludowego zebrało się około 1500 ludowców dla uczczenia „Święta czynu chłopskiego".

**Uroczystość poświęcenia fundamentów nowej szkoły.**—W dn. 17 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie fundamentów i wmurowanie aktu erekcyjnego szkoły powszechnej im. „Legjonów Polskich" przy ul. Kaliskiej.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, 10 p. p., organizacyj społecznych, delegaci kół pułków legjonowych oraz miejscowe społeczeństwo. Poświęcenia fundamentów dokonał ks. prefekt Stefan Zawadzki.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: ks. prefekt, burmistrz miasta Łowicza oraz podinspektor szkolny p. J. Bochniak.

Nowopowstający gmach jest bardzo potrzebny miastu i należy się całkowite uznanie dla inicjatorów i wykonawców tak pożytecznego dzieła. Nie możemy jednak pominąć milczeniem faktu, że w nowym gmachu szkolnym, pod jednym i tym samym dachem będą się wychowywały wspólnie dzieci polskie i żydowskie. Nie potrzeba wyjaśniać, jak fatalny skutek będzie to miało dla dzieci polskich.

Na marginesie tej uroczystości warto zapytać, dlaczego w akcie erekcyjnym napisano Zygmunt Neuman, gdy przecież wiadomo, że p. Neuman jako żyd nie może mieć takiego imienia, a raczej jakieś Zysel czy Zemel.

**Rektor i dziekan — Łowiczanie.** — Były uczeń szkoły realnej w Łowiczu, profesor Jan Miklaszewski został przez ministra W. R. i O. P. zatwierdzony na stanowisku rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Dr. Feliks Kazimierz Terlikowski, urodzony w 1885 r. w Łowiczu, dr. filozofji Uniwersytetu w Genewie, następnie profesor Akademji Rolniczej w Dublanach, a od r. 1919 profesor gleboznawstwa i rolnictwa w Uniwersytecie Poznańskim, został dziekanem fakultetu agronomji i leśnictwa tegoż Uniwersytetu.

**Kiedy Straż Pożarna otrzyma nową wspinalnię?** — Znajdująca się na ul. 1-go Maja wspinalnia strażacka została już dość dawno rozebrana, a deski z niej użyto do budowy mostu na ul. Koziej, z którego przeważnie korzystają żydzi. Na nową wspinalnię wydzierżawiono wieżę po budynku, postawionym przez gen. Klickiego. Wieża ta murowana zupełnie nie nadaje się na wspinalnię, gdyż przy ćwiczeniach hakówką wapno sypie się w oczy ćwiczących. Poza tem brak jest w baszcie odpowiednich ganków (okien) do ćwiczenia na różnych wysokościach. Łowicka Straż Pożarna bardzo dotkliwie odczuwa brak wspinalni zwłaszcza teraz, gdy przygotowuje się do wzięcia udziału w zawodach strażackich, organizowanych w dn. 30 b. m. w Płocku.

Doszło do tego, że dla odbycia treningu Łowicka Straż zmuszona jest korzystać ze wspinalni miast sąsiednich. Tak np. w dn. 15 b. m. Łowicka Straż Pożarna udała się na dwu samochodach aż do Sochaczewa i tam odbyła swe ćwiczenia.

Sądzimy, że gdy są pieniądze na subsydja dla mniej lub bardziej politycznych organizacyj, to tembardziej powinny się znaleźć na wspinalnię dla tak zasłużonego i pożytecznego stowarzyszenia jakiem jest Łowicka Straż Pożarna.

**Zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów.** — W dn. 16 b. m. o godz. 5 p. p. w sali parafjalnej Kolegjaty odbyło się zebranie ogólne Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Mężów w obecności ks. prałata L. Stępowskiego i ks. T. Krawczyka. Na zebranie przybyło 40 członków. Przewodniczył na zebraniu p. M. Kędzierski vice-prezes. W Kwadransie Ewangelicznym ks. asystent T. Krawczyk opowiedział fragment z życia św. Joachima. Druh T. Elerowski wygłosił referat p. t. „Akcja Katolicka", w którym podkreślił znaczenie apostolstwa świeckiego. Referat dobrze napisany zyskał uznanie ks. prałata L. Stępowskiego i zebranych, przyczem ks. prałat rozwinął szerzej zasadnicze tezy referatu.

Ogólne zebrania postanowiono zwoływać raz na miesiąc w każdą trzecią niedzielę miesiąca. Postanowiono też przygotować „Skrzynkę zapytań", za pomocą której członkowie mogliby otrzymywać wyjaśnienia w bardziej zawiłych kwestjach. Po zebraniu zapisało się 15 nowych członków.

**Kompanja do Częstochowy.** — W poniedziałek, 24 b. m. z parafji Kolegjata wyrusza o godz. 6-ej rano kompanja na Jasną Górę. Kierownictwo nad kompanją objął ks. T. Krawczyk. Bilety w cenie 7 zł. 50 gr. można nabywać w kancelarji parafjalnej.

**Z Oddziału Łowickiego Koła b. Wychowańców i Wychowanek Średnich Szkół Łowickich.**

**Siatkówka.** — Zarząd Oddziału zorganizował dla swych członków i ich rodzin siatkówkę we wtorki i piątki o godz. 6-ej wiecz. w Sokolni.

**Wycieczka.** — W niedzielę, dn. 23 b. m. Zarząd Oddziału urządza wycieczkę na rowerach na Rydwan, Okręt i do Dąbkowic. Zarząd prosi Członków Oddziału wraz z Rodzinami o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w wycieczce. Zbiórka o godz. 2-ej po poł. koło Seminarjum Nauczycielskiego, powrót przewidywany jest koło godz. 6-ej wieczorem.

**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.** — Zarząd Oddziału zawiadamia, że dn. 10 września (w czwartek) r.b. o g. 4.30 p. p. w I-ym terminie i o godz. 5.30 w II-im terminie odbędzie się w świetlicy Wojsk. Przysp. Pocztowego (ul. 3-go Maja 13, poczta) I Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału Łowickiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie
2. Wybór Prezydjum
3. Program pracy Zarządu
4. Wybór dwóch zastępców członków Zarządu
5. Wolne wnioski.

Zarząd prosi Członków Oddziału o zawiadomienie o tem Koleżanki i Kolegów, do których ta wiadomość nie dotarła, i o jaknajliczniejsze przybycie na Zgromadzenie. Specjalne zawiadomienia wysyłane nie będą. **Zarząd.**

**Zbytnia gorliwość.** — Przodownik p. p. Matusiak w asyście żyda Berka Brajnsztajna zdzierał rozklejone w Kiernozi legalne afisze Stronnictwa Narodowego, nawołujące do walki z żydo-komuną.

**Echa pobicia chłopca przez dr. Jakubowskiego.** — W związku z pobiciem chłopca przez dr. Icka Jakubowskiego zostało wystosowane do władz miejskich specjalne pismo podpisane przez kilkaset osób, domagających się zwolnienia dr. Jakubowskiego ze wszystkich zajmowanych przez niego stanowisk w instytucjach miejskich.

**Skazana za zabójstwo.** — Sąd Okręgowy w Warszawie na sesji wyjazdowej w Łowiczu rozpatrywał sprawę Zofji Ostrowskiej oskarżonej o zabójstwo swego kochanka kolejarza Charążki. Zabójstwa tego dokonała Ostrowska w zimie r. b. na stacji kolejowej, przyczem po oddaniu z rewolweru kilku strzałów do Charążki, Ostrowska, pragnąc pozbawić się życia, raniła się ciężko w okolicę serca. Sąd skazał Ostrowską na 5 lat więzienia.

**Pożar.** — W piątek, 14 b. m., w godzinach rannych wybuchł pożar we wsi Małszyce, w zagrodzie Antoniego Rosłonka, inwalidy niewidomego i bez prawej ręki. Gdy sąsiedzi nadbiegli na ratunek, płomienie ogarnęły już dom ze wszystkich stron tak, że nie można było wydostać z mieszkania Rosłonka, którego przez okno widziano, jak usiłował wydobyć się z ognia. Rosłonek zginął w płomieniach. Jak ustalono, pożar spowodował Rosłonek przez nieostrożne rzucenie na podłogę niedopałka papierosa.

**Brawo „Ołtarzew"!** — Na ogólną sumę 207 zł. 77 gr. zebranych na F. O. M. złotych 90 gr. 80 wpłynęło od zakładów ceramicznych „Ołtarzew", które dostarczają klinkieru na szosę Warszawa—Łódź.

**Jak wygląda ofiarność żydowska?** — W czasie zbiórki na listy na Fundusz Obrony Morskiej zebrano ogółem 207 zł. 77 gr., w tem od wszystkich żydów łowickich wpłynęło 10 zł. 70 gr. Tak bogate firmy żydowskie jak młyn Żelechowskiego i ceramika A. Weksteina nie wpłaciły na listy F. O. M. ani jednego grosza.

## List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

*Uprzejmie proszę o umieszczenie paru* słów odpowiedzi na list p. Koralewskiego. Nieprawdą jest, że p. Koralewski otrzymał dyplom mistrza ciesielskiego na podstawie 10-letniej praktyki, gdyż p. Koralewski rzemiosła ciesielskiego nie wykonywał i nie wykonuje. Do robót ciesielskich najmuje cieśli, albo odstępuje te roboty innym cieślom, jak to miało miejsce ze szkołą w Mysłakowie w r. 1934. Pan Koralewski otrzymał dyplom w dziwny sposób. W r. 1934 jako komisarz wybrany na starszego cechu, sfałszował obliczenie głosów na niekorzyść cieśli. W r. 1934 aby usunąć niewygodne dla siebie osoby z zarządu, wystosował pismo do p. starosty, że wybory kilku członków nie były prawomocne. Na jakiej podstawie p. Koralewski został dopuszczony do egzaminu ciesielskiego, jest jego tajemnicą. Starzy cieśle i murarze, którzy znają dobrze p. Koralewskiego mogą potwierdzić, że jest on tylko murarzem, a nigdy cieślą, co potwierdza spis wyborców do rady izby rzemieślniczej z r. 1934.

Oddanie robót ciesielskich p. Koralewskiemu jest niewłaściwe dlatego iż pan Koralewski musi roboty ciesielskie oddać od siebie cieśli, co będzie drożej kosztowało i dlatego że na terenie miasta mieszka 11-tu mistrzów murarskich i 4-ch ciesielskich. Niedopuszczalny jest przetarg gdy biorą w nim udział tylko dwie osoby. Krzywdzi też innych oddanie p. Koralewskiemu robót ciesielskich i murarskich, gdy inni, a zwłaszcza cieśle nie mają robót.

Co się tyczy wspinalni, to p. Koralewski jest źle poinformowany. Gdy tylko otrzymałem zawiadomienie, aby przystąpić do pracy, natychmiast zgłosiłem się parę razy do magistratu, ale materjału mi nie wydano, widocznie nie miano do mnie zaufania tak jak i do p. Nowickiego.

Z poważaniem
mistrz ciesielski
**Franciszek Białas.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Łowicz, 11-go Listopada 2.
Redakcja i Administracja otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 14-ej do 16-ej.

PRENUMERATA wraz z przesyłką do domu: miesięcznie gr. 40.
OGŁOSZENIA: Za miejsce wysokości 1 mm. szerokości 1 szpalty przed tekstem (strona 1-sza) — 1 złoty; w tekście 50 gr.; za tekstem 30 groszy; drobne za wyraz 15 gr.; fantazyjne i tabelaryczne 50 procent drożej

REDAKTOR I WYDAWCA: Tadeusz Bączkowski

Drukarnia T. Bączkowski, Łowicz, 11-go Listopada 2.